

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, biogospodarstwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla Świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "Światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone u Adama, które otrzymała wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie złi i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 2 Croix, Nord, France.

Myślącym pod Rozwagę

NOWY ROK

Przy okazji rozpoczęcia się nowego roku przedmiotem godnym poważnego rozważania u chrześcijan powinno być, w jaki sposób przygotować się, aby ten rok mógł być możliwie jak najlepszym rokiem w naszym życiu. Około tego czasu ludzie zwykle dokonują skrupulatnych obliczeń swych ziemskich interesów i układają plany na przyszłość — planują, w jaki sposób mogliby polepszyć swe interesy i zyski. Taką rozróżnością, przyczyną i przedsiębiorczością rządzą się synowie tego świata, w "mamonie niesprawiedliwości. Z pewnością, że taka przyczynność i przedsiębiorczość jest konieczna na świecie w każdej gałęzi handlu. Kupiec, któryby nieposiadał tej przyczynności i troskliwości o powodzenie swego interesu, nie będzie długo prosperował; interes jego zacznie wnet podupadać i prędzej czy później zakończy się ruiną.

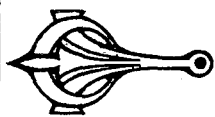
Czyż nie ma w tym poważnej nauki i dla nas jako chrześcijan — jako Nowych Stworzeń w Chrystusie? Zapewne, że jest! Jeżeli dla osiągnięcia powodzenia w doczesnym ziemskim interesie potrzebna jest przedsiębiorczość, troskliwość i pilność, to o ileż więcej tych rzeczy potrzeba w naszym niebieskim interesie — w tym dziele zbawienia, do którego skierowaliśmy nasze oczy i serca, które to zbawienie postanowiliśmy sobie zapewnić, a za zaniedbanie którego zagrożona jest surowa pomsta! — Żyd. 2:3.

Obserwując skrupulatność, pilność i troskliwość energicznych kupców w ich interesach materialnych, szczerze w okresie nowego roku, mimowoli nasuwa się pytanie: "Ilu chrześcijan używa choćby takiej samej pilności i troskliwości względem ich duchowego,

wiecznego dobra — względem ich zbawienia? Ilu stara się korzystać i uczyć z mnionych doświadczeń, jak i z poniesionych porażek, aby na przyszłość postępować ostrożniej i lepiej, "jako przystoi na powołanie, którym zostali powołani?" — Ef. 4:1.

Droży w Chrystusie bracia! Bez względu jak słabe lub jak silne były nasze wysiłki ku świętobliwości w latach minionych i bez względu czy znaczne były lub nie były wyniki tych naszych wysiłków rozpoczynajmy ten nowy rok z świeżym, silnym i serdecznym postanowieniem trwania wiernie przy Panu, w prawdzie i szczerości; a także w miarę naszej możliwości, starajmy się rozwijać w sobie chrześcijański charakter, na podobieństwo obrazu miłego Syna Bożego. Niechaj największą naszą troską będzie, abyśmy chodzili w miłości i pokorze przed obliczem Bożym, "jako dzieci miłe" (Ef. 5:12); aby rozmyślanie serc naszych, słowa naszych warg, a także wszelkie nasze czyny i przedsięwzięcia były zgodne z Jego świętą wolą, regulowane najwyższą miłością ku Bogu i niesamolubną miłością ku bliźnim.

Starajmy się, droży w Chrystusie bracia i siostry, abyśmy byli otwartymi listami Chrystusowymi, które mogliby rozeznawać i czytać wszyscy, którzy na nas patrzą (2 Kor. 3:2, 3). To znaczy, aby w naszym życiu, w naszym całym postępowaniu i obcowaniu, z ludźmi, przejawiały się w nas charakterystyki Chrystusowe; mianowicie: pokora, cichość, łagodność, dobroć, miłość i inne zacne przymioty charakteru. Jeżeli w ten sposób podobni Mu będziemy teraz w charakterze to i w przyszłości "podobni Mu będziemy" w chwale i ujrzymy Go tak jako jest." — 1 Jan 3:2.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

VOL XXVIII

STYCZEŃ (JAN.), 1949

No. 1

LUD SZCZEGÓLNY

"Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym (szczególnym), abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." — 1 Piotr 2:9.

W WIEKU ewangelicznym, który teraz dobiega końca, Bóg wybierał i przygotowywał pewien lud szczególny, dla bardzo szczególnego i chwalebego celu. Celem tego jest nie coś mniejsze jak współkrólowanie z Chrystusem w Jego tysiącletnim królestwie, przez które nie tylko "wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione," ale i pewna część aniołów doprowadzona będzie do sprawiedliwego sądu; a także wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi doprowadzone będą do harmonii i jedności z Boską wolą i ogólny pokój i radość zapanują ku chwale Bożej.

Ten lud szczególny jest nowym, wybranym rodzajem. Ci, co lud ten będą stanowić, byli najprzód wybrani z pomiędzy ludzi, "w poświęceniu ducha i w wierze prawdy." (2 Tes. 2:13.) Czyli, mówiąc inaczej: uwierzywszy w poselstwo o zbawieniu przez Odkupiciela Chrystusa, przyjąwszy takowe z wdzięcznością i pragnieniem podporządkowania się pod Boską wolę, poddając się w ten sposób Bogu w zupełności, oni zostali przez Boga wybrani, aby byli Jego szczególnym ludem.

To co czyni ich szczególnym ludem w porównaniu do innych ludzi tego świata, jest bardzo wyjątkowa i radykalna przemiana — przemiana z natury ludzkiej do duchowej. (2 Piotra 1:4.) Ta przemiana natury dokonywana jest mocą prawdy, która prowadzi tych, co właściwie nią się powodują, do zupełnego poświęcenia ich serca, woli i życia na służbę Bogu aż do śmierci. Jednakowoż, ta przemiana natury zapoczątkowuje się w tym obecnym życiu i polega tylko na przemianie umysłu i na wynikłej z tego przemianie charakteru i postępowania w zgodzie z nowymi nadziejami, dążeniami i aspiracjami zrodzonymi "nader wielkimi i kosztownymi obietnicami." Nie dziw, że ludzie powodowani takimi nadziejami, są szczególnym ludem — odłączonym od tego świata — znajdując się na świecie, lecz nie są z tego świata.

Są oni prawdziwie "nowym rodzajem"; to znaczy rodzajem nowej, zacnej natury, odmiennej

i odłączonej od ludzkiej, chociaż jako "Nowe Stworzenie" są oni tylko w stanie zarodku i rozwoju, a zupełnymi i narodzonymi jako Nowe Stworzenie będą dopiero przy zmartwychwstaniu. Cudowną, zaiste jest ta prawda: — "Wy bracia jesteście rodzajem wybranym" — istotami nowego rodzaju, wybranymi od Boga jako dziedzice Jego szczególniejszej łaski. A nie tylko to, ale, jak to mówi dalej Apostoł, jesteście kapłaństwem, królewskim kapłaństwem — ludem przyobleczonym w autorytet i moc stania pomiędzy Bogiem a upadłą ludzkością, aby ją podnieść z jej degradacji i przyprowadzić do Boskiego wyobrażenia i łaski. Będzie to prawdziwe królewskie kapłaństwo, którego potęgą i chwałą okażą się w czasie słusznym, ku chwale Bożej i ku błogosławieństwu wszystkich rodzajów ziemi.

Dalej Apostoł mówi: "narodem świętym." W jakim znaczeniu ludzie ci mogą być nazwani narodem? Narodem jest pewne ciało społeczeństwa, ludu zjednoczonego pod jednym rządem, mając jedno wspólne zainteresowanie i pewne wspólne zobowiązania wyrażone lub domniemane dla wspólnego dobra. Prawdziwie jesteśmy takim ludem, takim narodem pod zwierzchnictwem Chrystusa Jezusa, naszego Króla; nasze zainteresowanie jest w rzeczywistości jedno: jest to zainteresowanie w Prawdzie tyczącej się ustanowienia królestwa Chrystusowego na całej ziemi. Nasz narodowy pogląd obejmuje zupełne podbicie wszystkich innych władz pod władzę Chrystusową; lecz cel ten nie jest podobny do innych władz ambitnych, nie ku wynoszeniu samolubstwa, ale ku wynoszeniu cichości i sprawiedliwości, ku utwierdzeniu uniwersalnego pokoju i szczęścia.

Każdy królewski obywatel tego narodu jest głęboko zainteresowany jego programem, w obronie którego gotów jest podjąć miecz każdej chwili. Pamięamy jednak, że broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych." (2 Kor. 10:4, 5.) Mieczem naszym jest miecz ducha, którym jest Słowo

Boże, a każdodziennie ćwiczenia w używaniu tegoż miecza czynią nas zdolnymi żołnierzami.

Niechaj tedy wszyscy członkowie tego "wybranego rodzaju," tego "królewskiego kapłaństwa," "świętego narodu" i "szczęólnego ludu," starają się coraz więcej aby przez swoją czujność, wierność i świętobliwość być odłączonymi od ducha tego świata, a poddanymi przekształcającym wpływom ducha Bożego; niechaj pilnie ćwiczą się w używaniu miecza, aby mogli coraz lepiej i umiejętniej okazywać przymioty "Tego, który ich powołał z ciemności do Swej przedziwnej światłości.

NIEMOWLĘTA W CHRYSZTUSIE

Członków tego szczególnego ludu Apostół przyrównuje, w początkach ich życia wiarą, do niemowląt. Chociaż mogą to być osoby dojrzałe wiekiem, są oni niemowlętami, zaczynając nowe życie. I Apostół radzi im, jako nowo narodzonym niemowlętom, gorliwie pożądać i szukać szczerego mleka Słowa Bożego—początkowych prawd nauk fundamentalnych, podstawowych. Tymi są proste i wyraźne określenia Pisma Świętego — (1) O pierwotnej doskonałości i chwale człowieka, stworzonego na wyobrażenie Boże. — Moj. 1:27, 31); (2) O upadku Adama i reprezentowanego w nim rodzaju — 1 Moj. 3. 1 Kor. 15:22; (3) O karze śmierci — 1 Moj. 2:17; 3:19. Rzym. 6:23; (4) O odkupieniu Adama i jego rodzaju, przez złożenie równoznacznej ceny — przez doskonałą ofiarę "człowieka Chrystusa Jezusa, który dał Samego Siebie na Okup za wszystkich" — 1 Kor. 15:22. 1 Tym. 2:6; (5) O istotnym wybawieniu odkupionego rodzaju w słusznym u Boga czasie i porządku. — Dzie. 3:19-21.

Ci co w prostocie wiary przyjmują te prawdy i odrzuciwszy wszelką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelkie obmowiska starają się żyć godnie temuż zbawieniu, uważając to za swoją rozsądną służbę Bogu, są przyjmowani przez Boga za Jego duchowych synów i dziedziców. I drogimi zaiste są ci maluczcy w oczach Pańskich. Mówiąc o takich Pan nasz powiedział Piotrowi: "Paś baranki Moje," a w innym miejscu wypowiedział przestrożę: "Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w Mnie wierzą, lepiejby mu było aby zawieszony był kamień młyński na szyji jego i utopiony był w głębokości morskiej." (Jan 21:15. Mat. 18:6.) I znowu pod figurą troskliwego pasterza dbającego o słabe i zbłąkane owieczki, Pan wyraził Swoją i Ojca staranność o niemowlęta w tej duchowej rodzinie, mówiąc: "Nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych maluczkich." — Mat. 18:14.

Chociaż te niemowlęta w Chrystusie doznają wiele szczególnej opieki od Pana z powodu ich sła-

bości i chociaż są wielce przez Niego miłowane, a ich duch uniżenia zalecany jest wszystkim (Mat. 18:4), to jednak wolą Bożą nie jest aby one zawsze pozostawały niemowlętami. Już samo zalecanie im mleka Słowa Bożego jest w tym celu, aby przez nie urosli — aby wyrosli z tego stanu dzieciństwa do duchowej dojrzałości; "abyśmy więcej nie byli dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki." (Ef. 4:14.) W każdym zdrowym i odpowiednio wzrastającym dziecku Bożym powinien nadejść czas, aby ono mogło zaniechać początkowych nauk o Chrystusie — mając takowe dobrze utwierdzone w swoim umyśle, nie potrzebuje ich ponownie roztrząsać — a raczej dalej rość w łasce i w znajomości prawdy, ku coraz większej doskonałości. — Żyd. 6:1.

Paweł apostoł ganił niektórych z wierzących w jego czasie za to, że nie wzrastali w taki sposób. Upominał ich takimi słowy: "Mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu. Bo każdy co się (samym) tylko mlekiem karmi, ten nie jest powiadomiony mowy sprawiedliwości, gdyż jest niemowlęciem." (Żyd. 5:12, 13.) Nie mamy zawsze żyć na samej tylko mlecznej dyjecie, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych." (Mat. 4:4.) Niektóre z tych słów są początkowe prawdy, jakoby mleko, a inne są głębsze prawdy, silny pokarm, dla takich, którzy odżywieni czystym mlekiem, wzrosli do pewnej stateczności i siły charakteru. Ten "twardy pokarm," mówi Apostół (Żyd. 5:14), jest dla dojrzałych, dla takich, którzy używając odpowiednio swoich władz umysłowych i moralnych, nauczyli się odróżniać pomiędzy dobrem a złem. Upomina ich także o strasznych skutkach gdyby odpadli. — Żyd. 6:4-6.

WAŻNOŚĆ ZDROWEGO POKARMU

Gdyby niemowlęta w Chrystusie karmione były skwaszonym mlekiem — mieszaniną prawdy i błędu względem wyżej wspomnianych fundamentalnych nauk — to wynik byłby ten, że zachorowaliby i umarli, chyba że ten skwaszony pokarm byłby prędko odjęty i szczere, czyste mleko byłoby używane. Biorąc ogółem, niemowlęta w Chrystusie nie są dosyć uważni w swym szukaniu za czystym mlekiem Słowa Bożego, a wielu ze starszych są niedbali w podawaniu im właściwego pokarmu. Niechaj więc ci co są prawdziwie maluczkimi Pańskimi, pamiętaj o radzie Apostoła, aby pożądać, szukać i przyjmować tylko czyste mleko Słowa Bożego, a rezolutnie odrzucać wszystko inne. Jakiegokolwiek poglądy teologiczne,

które nie opierają się na wyżej wymienionych fundamentalnych naukach, tak wyraźnie przedstawionych w Piśmie Świętym, które starają się te różne Pisma przekręcać lub lekceważyć, nie są dobrym, czystym pokarmem dla dzieci Bożych. Niechaj więc wystrzegają się wszelkich takich skwaszonych potraw i odżywiają się czystym młkiem, a z czasem także silniejszym pokarmem — który prawdziwie nasyci tych, którzy mają swe władze wyćwiczone — aby mogli wzrastać do dojrzałości, do zupełnego rozwoju chrześcijańskiego charakteru i wiary.

Apostół następnie dowodzi, że takie poświęcone i wierne dziatki Boże mają przywilej stania się członkami onego chwalebного domu duchowego, którego Chrystus Jezus jest głową. (1 Piotr 2:4-8.) Kształt budynku, do którego odnośnik ten był uczynionym, jest prawdopodobnie piramida i myśl ta nasunęła się Apostołowi ze słów proroka Izajasza (28:16), gdzie czytamy: "Powiedział panujący Pan: Oto Ja kładę za grunt w Syjonie kamień — kamień doświadczony, węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany". Ten stał się głową węgielną i kamieniem obrażenia i opoką zgorszenia tym, którzy się obrażają o słowo, nie wierząc, na co też wystawieni są."

Głównym kamieniem węgielnym w piramidzie jest kamień wierzchni, który także jest wzorem, według którego cały budynek jest kształtowany. Prorok Zachariasz nazywa go kamieniem głównym (4:7), a Izajasz (28:16), kamieniem gruntownym. Na pierwszy rzut oka, określenia te zdają być sprzeczne jedno z drugim, lecz one nie są takimi, gdy zauważymy, że budynek ten nie jest ziemski, ale niebiański, na fundamencie niebiańskim i że spojony jest nie ziemskimi ale niebiańskimi spojeniami. I zgodnie z tą myślą jesteśmy zaproszeni aby iść do Chrystusa, głównego kamienia węgielnego, abyśmy byli zbudowani pod Nim, ukształtowani jako żywe kamienie do tego budynku, według linii i węzłów widzianych w Nim, który jest naszym wzorem.

DZIEŁO PRZYGOTOWAWCZE NA UKOŃCZENIU

Wielkie dzieło przygotowywania tych żywych kamieni do ich miejsca w tym budynku Bożym jest jeszcze w toku, chociaż jest ono na ukończeniu. Ta część dzieła jest bolesna dla każdego członka. Uderzenia młotem i dłutem — surowe ćwiczenia i doświadczenia — nie są pożądane, lecz przynoszą one dobre skutki — spokojne owoce sprawiedliwości. A jeżeli chcemy osiągnąć te skutki, musimy z cierpliwością poddać się boleć procesom i musimy dopilnować aby żadna przeciwna samowola nasza nie przeszkadzała w tym dziele; albowiem takie przeszkody mogłyby przy-

czynić się do odrzucenia nas, a inny podatniejszy kamień byłby przygotowany na nasze miejsce; bo czas jest krótki, a to co ma być jeszcze dokonane, musi być uczynione prędko.

Prorok wykazał również, że gruntowny kamień tego wielkiego budynku, będzie dla wielu kamieniem obrażenia i opoką odtrącenia, aż do czasu jego wywyższenia. Ci, którzy potkną się o ten kamień, powiedział Apostół, nie będą z tych wiernych Słowu Bożemu, ale z tych, którzy się obrażają o Słowo, będąc nieposłusznymi, nie godząc się na wyraźne i proste nauki odnośnie gruntu naszej wiary — Chrystusa Jezusa, który dał życie Swoje na Okup za wielu. (Mat. 20:28.) O klasie tej Apostół mówi, że była naznaczona na potknięcie się — że to nie jest przypadkiem, ale że Bóg nazaczył, aby potknęli się, ponieważ niegodni byli ostać się, będąc nieposłusznymi.

Bóg kładzie wielki nacisk na wicrność i ochotne posłuszeństwo Swoich dzieci. Tyko małe nieposłuszeństwo kosztowało tak dużo Adama i całe jego potomstwo; i podobne skutki przyniesie ono wszystkim, którzy uniknąwszy raz potępienia śmierci, przez wiarę w Odkupiciela Chrystusa, odrzucą szatę Jego sprawiedliwości, przywdziewając swoją własną. Wszyscy tacy byli naznaczeni na potknięcie; lecz błogosławieni ci, albowiem oni ostoją się. "Pan zna, którzy są Jego."

W. T. 3621. — 1905. ✓

KOCHAM CIĘ BOŻE

Kocham Cię o Boże, ale nie w ornatach.

Nie w stosach złota beczynnych ołtarzy,

Nie w drogocennych wyszywanych szatach,

Z których się każda blaskiem kruszcu żarzy.

Kocham Cię Boże, ale nie w przepychu,

Nie w próżnym blichtrze, co ziemskość oznacza.

Nie w szczerzonym, błyszczącym kielichu,

Nawet nie w słowie, co Twą myśl wypacza.

Kocham Cię o Boże, ale nie w tej chwale,

Którą Cię darzy kleru czarna rzesza,

Nie w krucjat stosów, prześladowań szale,

Nie w Rzymie, który na krzyżu Cię wiesza.

Kocham Cię Boże w Twych czynów bezmiarze,

W całej natury nieskończonym cudzie,

Kocham Cię Boże, w ubóstwie, pokorze,

W Twej wiecznej pracy, w Twym stworzenia

trudzie.

Kocham Cię Boże w uśmiechu nędzarza,

We łzach pokory spadłych z ócz grzesznika,

W cichym spokoju smutnego cmentarza

I w życiu wrzawie, co w duszę przenika.

Kocham Cię Boże, w ubóstwie, pokorze,

W Twej nieskalanej przeczystej świętości,

Lecz nade wszystko kocham Cię o Boże,

W bliźnich bezkresnej i wiecznej miłości.

W JARZMIE Z CHRYSTUSEM

"Weźmijcie jarzmo Moje na się i uczcie się ode mnie . . . albowiem jarzmo Moje wdzięczne jest, a brzemie Moje lekkie jest." — Ew. Mat. 11:29, 30.

NASZ Pan przemawiał tu do żydów. On nie nauczał pogan, ponieważ czas łaski dla pogan jeszcze był nie nadszedł. Jezus powiedział, że nie został posłany do innych "tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego." Izraelici znajdowali się na on czas pod jarzmem rzymskim, lecz nie myślimy, aby nasz Pan odnosił się do tego jarzma. Oni byli także pod religijnym jarzmem, czyli pod jarzmem zakonu.

Jarzmo oznacza niewolę. Kto znajduje się w jarzmie, jest sługą. Naprzykład, wołu zakłada się jarzmo nie aby je nosił, ale aby przy pomocy tego jarzma mógł wykonywać pracę na niego włożoną. Tak więc jarzmo jest synonimem służby i dźwigania ciężarów. Podobnie z Izraelitami; wszystkie zobowiązania przymierza zakonu miały być dźwigane przez nich. Oni zgodzili się być sługami Bożymi pod warunkami tegoż przymierza zakonu; lecz z powodu grzechu znaleźli się tak słabymi, że ciężaru zakonu unieść nie mogli. Żaden żyd nie mógł zachować zakonu. Nie ma sprawiedliwego ani jednego" — nikt nie mógł wykonać zobowiązań doskonałego zakonu (prawa) Bożego.

Nasz Pan nie przyszedł po to, aby znieść zakon. Przeciwnie, On wykonał zakon i sławnym go uczynił. Wykazał, że wymagania zakonu nie były nierozumne ani niesprawiedliwe, aczkolwiek, z powodu ludzkiej niedoskonałości, żaden człowiek nie był w stanie go zachować. Jezus, przez doskonałe zachowanie zakonu dowiódł, że zakon nie był ponad możność posłuszeństwa doskonałej istoty, ale że był zupełną miarą zdolności człowieka doskonałego. Zakon nie okazał się za wielkim ciężarem dla Jezusa; On był w stanie wykonać wszystkie wymagania zakonu — i wykonał je.

Teraz On zaprasza swoich uczniów, aby wzięli na się inne jarzmo — jarzmo poddaństwa Jemu. Ma On inne poselstwo, to jest Ewangelię "wesołą nowinę". Poselstwo to mówi o uwolnieniu ich od zobowiązań przymierza zakonu, którego oni znieść nie mogli, lecz który był zamierzony, aby był "pedagogiem (nauczycielem) do Chrystusa." Nasz Pan mówił Swoim słuchaczom, w jaki sposób oni mogą mieć udział w tym cudownym nowym zarządzeniu, które właśnie wtenczas się rozpoczęło i którego On był głową. Zarządzenie to było od Ojca, lecz Syn miał być Jego głównym i specjalnym przedstawicielem. Uczniowie Jego mogli również mieć udział przez umarcie zakonowi, przez uwierzenie w Jezusa, ich Mesjasza i przez złączenie się z Nim. Tym sposobem oni byliby

przyjemnymi Bogu przez Niego, zostaliby spłodzeni duchem świętym i staliby się synami Bożymi.

NOWE STWORZENIE WYPEŁNIA ZAKON

W ten sposób oni staliby się uczestnikami Mesjasza w zachowaniu sprawiedliwości zakonu; albowiem w tym nowym jarzmie i w tych nowych warunkach, byłoby dla nich możebnym zachować Boski zakon. Nowe jarzmo nie byłoby włożone na stare stworzenie; ponieważ ono już okazało się niezdolne zachować wymagań zakonu. Boskie zarządzenie było, że, aby mogli stać się Nowymi stworzeniami, oni musieli stać się umarłymi nie tylko dla przymierza zakonu, ale także dla wszelkich ziemskich korzyści, nadziei i dążeń. Apostoł mówiąc o takich, powiedział, iż sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha. — Rz. 8:4.

My nie tylko wypełniamy wymagania zakonu, lecz czynimy więcej; wydajemy życie nasze za braci; co jest więcej aniżeli zakon mógł wymagać. Lecz tym, kto to czyni jest Nowe Stworzenie. Stare stworzenie jest umarłe, z Boskiego punktu zapatrywania. Nowe Stworzenie musi działać przez to stare ciało, którego niedoskonałości są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości. Stąd Nowe Stworzenie, z Boskiego punktu zapatrywania, wypełnia sprawiedliwość zakonu, ponieważ ono jest wierne Bogu, a niedoskonałości ciała są ustawicznie oczyszczane przypisaną zasługą krwi Chrystusowej.

JARZMO ZAKONU NAD IZRAELEM

Jezus miał pewien cel w tym, że zwrócił uwagę żydów na obrazowe jarzmo. Oni wiedzieli nieco o ciężarach zakonu, pod którym, jako naród, wzdychali. Poznali, że nie byli w stanie otrzymać wiecznego życia, które było obiecane na warunkach doskonałego posłuszeństwa zakonowi. Przez tysiąc sześć set lat starali się zachować zakon, lecz napróżno. Pamiętali, że Bóg obiecał im Mesjasza i domyślali się, że Ten Mesjasz w jakiś sposób zaprowadzi nowy obrządek; lecz kiedy i jak, tego nie wiedzieli. Przez ich proroków Bóg zapowiedział, że odejmie od nich serca kamienne a da im mięsiste. Przeto wierni z nich czuwaliby, oczekiwali i tęsknili za tym obiecany Mesjaszem i za tym wszystkim, co wraz z Nim miało nastąpić. Nabożni żydzi wciąż jeszcze oczekują wypełnienia się tych obietnic. (Obecny ruch syjonistyczny zdaje się być wypełnieniem tych nadziei dla wielu żydów — uwagi nasze).

Gdy Jezus przyszedł i rozpoczął te dzieło, ono nie było dobrze zrozumiane przez nich. On nie wprowadził nowego przymierza, obiecanego przez proroków (Jer. 31:31-34; 32:28-41. Ezech. 11:19; 36:25-30). Nie odjął od nich kamiennych serc i nie dał im serc mięsistych. To miało być dokonane dopiero w przyszłości, w Jego królestwie, gdy ono zostanie ustanowione w mocy i chwale nad całą ziemią.

POCZĄTEK NOWEGO STWORZENIA

Jednakowoż przed tym wszystkim Mesjasz przyszedł w innym celu, aby rozpoczął pracę przygotawczą. Wtenczas (przy Swoim pierwszym przyjściu) On postanowił nowe rzeczy; rozpoczął powoływanie Nowego Stworzenia i zapraszał żydów, t.j. takich, którzy znajdowali się w odpowiednim stanie serca, aby łączyli się z Nim — by nie czekali na przyszłe nowe przymierze, lecz, aby wzięli udział w tej sprawie stania się synami Bożymi. "Weźmijcie jarzmo Moje na się", powiedział Jezus. To Jego poselstwo zostało ocenione przez tych, którzy szczerze starali się zachować zakon. "Pójdźcie do Mnie, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam spawię odpocznienie" (Mat. 11:28). Tu była nowa propozycja. To musiało wydawać się im bardzo dziwnym, choćby nawet rozumieli tę obrazową mowę, jaką Jezus się posługiwał.

Aczkolwiek my, którzyśmy z pogan, nigdy nie byliśmy pod jarzmem żydowskiego zakonu, to jednak w pewnym znaczeniu mieliśmy na sobie pewien wielki ciężar, którego unieść nie mogliśmy; to jest ciężar grzechu i śmierci. Adam najprzód ściągnął na się ten ciężar grzechu, który sprowadził na świat tak wielkie przekleństwo. Wszyscy poczuliliśmy na sobie ten ciężar i jego gorzkie wyniki. Przeto te Pańskie słowa nadziei i pociechy rozweseliły także i nasze serca i znaleźliśmy ten obiecany pokój — pokój w Nim, w tym wiernym Towarzyszu tego jednego jarzma.

Wszyscy obciążeni, którzy zrozumieli rodzaj i gorzkość grzechu, którzy znają, boją się i unikają grzechu — wszyscy tacy są zaproszeni, aby udali się do Pana. Zaproszeni są, aby wzięli Jego jarzmo na się i uczyli się od Niego. Są również zapewnieni, że Jego jarzmo jest lekkie. Ono jest lekkie w tym znaczeniu, że jest możliwe do niesienia i nie jest dokuczliwe, bo Pan był w nim i nam dopomaga nieść go.

DOBRZE DOPASOWANE JARZMO

Widzieliśmy jarzmo dla wołów, wielkie drewniane, w około ich karku przyniatające skórę i mięśnie. Jarzmo, które nie jest dobrze dopasowane, będzie obcierać skórę bydła i dokuczać mu,

gdy zaś jarzmo dobrze dopasowane będzie wygodne i sprawi, że ciężar będzie lżejszy do ciągnięcia. Nasz Pan oświadcza, że Jego jarzmo jest lekkie, wygodne i wdzięczne. Jego jarzmo jest, że się tak wyrazimy, elastyczne. Ono dostosowuje się do różnych warunków poszczególnych osób noszących je. Jest wielkie dla wielkich, małe dla małych, a średnie dla średnich. Jest to jarzmo, którym nawet największy, najwyższy i najbardziej utalentowany może ujarzmić się z Panem — a także może uczynić to człowiek mało znaczący. Pan jest zdolny nieść za nas całą tę część, której my unieść nie jesteśmy w stanie. Nie ma żadnego jarzma, któreby tak uzdolniło nas do niesienia ciężarów, jak to jarzmo.

Prawda, że do niesienia tego jarzma wymagana jest doskonałość, lecz jeżeli w nas jest tylko jedna dziesiąta część doskonałości, a dziewięć dziesiątych niedoskonałości, to nasz Pan poniesie za nas te brakujące nam dziewięć dziesiątych. Jeżeli w nas jest połowa niedoskonałości, On poniesie tę połowę. W taki sposób zaopatrzeni są nawet ci najsłabsi, a mocniejsi otrzymują tyle, ile im potrzeba. Tu jest ona wielka sposobność wieku Ewangelii.

Nasz Pan zapewnił św. Pawła "Moc Moja wykonywa się w słabości" (2 Kor. 12:9). Wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu tym, co miłują Boga i stali się uczestnikami tego jarzma Pańskiego. Jeżeli jesteśmy w tym jarzmie, to będziemy radować się z przywileju cierpienia z Nim. Ciało może cierpieć, lecz duch będzie się radować. Nie będziemy kuszeni ponad możność naszej wytrzymałości. Jego ciężar jest lekki. Pod Pańskim zarządzeniem, od nikogo nie jest wymagane więcej, aniżeli jest w stanie dokonać. Jeżeli mamy właściwego ducha, z radością czynić będziemy wszystko, na co nas stać. Kto nie czyniłby tyle, ile jest w jego mocy, nie zostałby uznany przez Pana za wiernego. Pański ciężar jest lekki, jeżeli przyjęty jest w szczerości i prawdzie; i tylko ci, co w taki sposób go przyjmują są uczestnikami Pańskiego jarzma.

W. T. 5885 — 1916

MYŚLI I ZDANIA

Gdy cię gniew porywa, zastanów się czy słuszny. Jeżeli nie słuszny, po co się gniewać? Jeżeli słuszny, lepiej przebaczyć.

Gdy cię gniew napadnie stojącego, usiądź; gdy siedzącego, połóż się; środek to dobry na uspokojenie się.

Niech się najbardziej ten upadku boi,
Kto najwyżej stoi.

PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE

LEKCJA Z DRUGIEJ KSIĘGI MOJŻESZOWEJ 14:13-27.

"Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest." — 2 Moj. 15:1.

SCEPTYCY wyszydzali prawdziwość biblijnego opisu o wybawieniu Izraelitów, o ich przejściu przez morze Czerwone itd. Ich argumentem było i jest, że takie nagłe wyjście ludu liczącego do dwóch milionów osób, wraz z ich stadami i trzodami, byłoby rzeczą niemożliwą. Sprzeciwiają się również opisowi, że to Bóg cudownie ich wybawił i wyprostował im drogę przez morze. Co do pierwszego sprzeciwu, możemy przyznać, że gdyby cała ludność egipska była przeciwna wyjściu Izraelitów to trudność byłaby o wiele większa. Należy jednak pamiętać, że doznawszy dziesięciu plag, egipcjanie byli przychylni sprawie oswobodzenia Izraelitów a nawet przynaglali ich aby wyszli z Egiptu jak najprędzej. Sam Faraon, wysyłając poselstwo do Mojżesza, zaraz tej nocy gdy pierworodni zostali wybici, tak je wyraził: "Wstańcie, wynijdźcie z pośrodku ludu mego, wy i synowie Izraelscy, a poszedłszy służcie Panu, jakoście mówili. Nadto trzody wasze i bydło wasze zabierzcie, jakoście żądali, a odchodząc mnie też błogosławcie." — 2 Moj. 12:31, 32.

Należy też pamiętać, że Izraelici byli w pewnej mierze zorganizowani; ich pokrewieństwo pod względem rodzin i pokoleń było podtrzymywane. Jest też powiedziane, że wyszli "uszykowani", czyli w szyku bojowym (2 Moj. 13:18); prawdopodobnie w kilku systematycznych szeregach. Wszyscy widocznie podlegali rozkazom dowódców poszczególnych pokoleń, czyli "starszym ludu". Kilka dni podróżowali zanim doszli do Morza Czerwonego. Wielki mur egipski zwany Sur (w podobieństwie do wielkiego muru chińskiego), miał przypuszczalnie przeszkodzić Izraelowi w obraniu prostej drogi do ziemi Chananejkiej. Ponadto, mur ten miał przechodzić przez piaszczystą puszcę, gdzie nie byłoby środków do życia dla nich ani dla ich bydła, gdy zaś droga przez pogranicze Egiptu do górnej części Morza Czerwonego była widocznie korzystniejsza co do pastwiska dla bydła itp.

Kilka stosunkowo płytkich miejsc w Morzu Czerwonym jest wysuwanych jako przypuszczalne miejsca, gdzie Izraelici mogli przejść i opis owego przejścia nasuwa myśl, że ono mogło być przez taką piaszkową miałkość, gdzie normalnie było od pięć do dwanaście stóp głębokości, stosownie do odpływu lub przypływu morza. Przypuszczaniem jest, że wspomniany w Biblii silny wiatr wschodni, działający wraz z odpływem mo-

rza, obnażył taką piaszkową miałkość, przez którą Izraelici mogli przejść na drugą stronę morza.

POGOŃ FARAONA

Chociaż Faraon, pod naciskiem ostatniej plagi, nie tylko zezwolił ale przynaglał Izraelitów do wyjścia z Egiptu, to jednak po otrząśnięciu się z pierwszej żalości po stracie syna i po zastanowieniu się nad ogromną stratą, jaką Państwo jego poniosło przez utracenie przeszło milion poddanych, inteligentnych, zdolnych i posłusznych pracowników, i gdy pomyślał, że była to rzesza nie uzbrojona, doświadczająca prawdopodobnie dużo trudności w tej podróży, z powodu ich stad i trzód, zdawało mu się widocznie, iż okazał się zbyt hojnym zezwalając Izraelitom wyjść. Doszedł może też do wniosku, że przez te kilka dni podróży doświadczali oni już nieco trudności a teraz byli może nie tylko zniechęceni ale i przestraszeni widokiem morza czerwonego i egipskiego muru przed nimi a pasmami gór po obu stronach. Myślał, że bardzo łatwo będzie można ich dogonić i zmusić do powrotu, bo może już dosyć mieli tej podróży i powrócą do Egiptu, więcej poddani aniżeli byli przedtym. To też na jego rozkaz wojsko egipskie wnet wyruszyło w pogoń za Izraelami.

Izraelici, którzy przez lata ciężkiej niewoli przywykli obawiać się swych egipskich panów, usłyszeli o pogoni i zaczęli rozpaczliwie wołać do Mojżesza, a Mojżesz z kolei wołał do Pana za ludem. Pańska odpowiedź na modlitwę Mojżesza jest nader znamienita, i duchowy Izrael może wziąć z tego lekcję dla siebie. Pan rzekł do Mojżesza: "Cóż wołasz do Mnie? Mów do synów Izraelskich aby ciągnęli." (2 Moj. 14:15). Jest czas modlitwy i jest także czas działania, aby tym sposobem współdziałać z Bogiem w Jego odpowiedzi na naszą modlitwę. Gdy w słusznym u Boga czasie modlitwy nasze są wysłuchane, możemy to zauważyć i wtedy naszą rzeczą jest okazać wiarę i postępować naprzód. Za dużo jest takich Izraelitów duchowych, którzy po usłyszeniu Pańskiego poselstwa, zamiast iść naprzód w posłuszeństwie, ustają i proszą Boga o jakieś specjalne poselstwo, niezwykle dla drugich. Tacy, będąc słabymi w wierze, znajdują się w niebezpieczeństwie stracenia nawet tego, co już otrzymali: "Bez wiary nie można się podobać Bogu"; a posłuszeństwo jest tylko zademonstrowaniem wiary.

PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE

Izraelici widocznie zauważyli Egipczan z daleka, akurat przed zachodem słońca. Myśl ta zdaje się wylaniać z oświadczenia Mojżesza: "Egipczan, których teraz widzicie, więcej nie oglądacie na wieki." Powiedziane jest następnie, że słup ognia, którym Izraelici byli cudownie prowadzeni, przesunął się poza nich, czyniąc jako zasłonę pomiędzy nimi a Egipcjanami. Po stronie Egipcjan był on słupem chmury i ciemności, gdy zaś po stronie Izraelitów był słupem ognia i światła. W owej nocy powstała widocznie gwałtowna burza; wiatr wschodni dął z wielką furją. Inne opisy, jak na przykład Józefusa, podają, że były wielkie błyskawice, grzmoty i ulewny deszcz. Lecz czy było to tylko nad Egipcjanami z owego słupa obłokowego, czy też i nad Izraelitami, można się tylko domyslać. Wiemy tylko, że w nocy owej, silny ten wichur dął nad północną częścią czerwonego morza, w taki sposób, że wody zostały zepchnięte ku południowej części morza o tyle, że obnażony został podmorski wał piaszkowy znacznej szerokości, dostarczając przejścia dla wielkiej rzeszy ludu.

Izraelici, będąc poinformowani przez Mojżesza i starszych, wiedzieli o dokonanym cudzie i z pośpiechem uciekli przed goniącymi ich Egipcjanami, ci ostatni zaś prawdopodobnie zupełnie nieświadomi o tym cudzie i może nie zdając sobie sprawy z tego, że wstępując w miejsce, które w normalnych warunkach było dnem morza, bez zastanowienia się pospieszyli w pogoń za Izraelem. Napotkali jednak na znaczne trudności ze swymi wozami, które lgnęły w stosunkowo miękkim piasku dna morskiego. Przypuszczali prawdopodobnie, że gdzie Izraelici mogli przejść to i oni przejdą. Gdy jednak znaleźli się na piaszkowym przesmyku dzielącym wody morskie, zostali zniechęceni trudnościami, o których z początku myśleli, że są przypadkowe, lecz po pewnym czasie rozpoznali, że to Boska Opatrzność działa na korzyść Izraela i postanowili wrócić się — chcieli zaniechać dalszej pogoni mówiąc: "Uciekajmy przed Izraelem bo Pan walczy za nimi". Tak przeszła prawie cała noc; z porankiem cały Izrael znalazł się po drugiej stronie morza i wtedy Mojżesz wyciągnął swą łaskę w stronę morza, wichry zmieniły swój kierunek, rozpoczął się przypływ morza i cała armia egipska została zalana wodą.

Niektórzy mówią, że zadziwiające burze, podobne do tej, przytrafiają się dość często w tej okolicy; i że Napoleon i jego żołnierze byli o mało co zalani nagłą powodzią i przypływem morza, w tym samym prawdopodobnie miejscu, gdzie zatopione zostały wozy i jeźdźcy Faraona.

Pewien krytyczny pisarz wyraził myśl, że jezdni Faraonowi byli niezawodnie w zamiarze okrążenia Izraelitów i nawrócenia ich z powrotem do Egiptu, a że wody morskie były jakoby ścianami po obu stronach, w tym znaczeniu, że były ochroną dla obu skrzydeł Izraela, nie pozwalając jeźdnym egipskim okrążyć Izraelitów. Pisarz ten powiedział: "Wspomniany mur nie byłby przez mieszkańców wschodu rozumiany jako zwykły mur pionowy po obu ich stronach, tak samo jak drzewiany mur Wielkiej Brytanii nie jest rozumiany, że jest drzewianym ogrodzeniem wyspy Brytyjskiej, ani, że wyrażenie krzaki posadzone wokół zakonu przepisami rabinów, są rzeczywistymi krzakami."

LEKCJA DLA DUCHOWEGO IZRAELA

Liczne i korzystne lekcje mogą być wyciągnięte z tego opisu dla duchowego Izraela. Jak to już było zaznaczone, doświadczenia Izraelitów i Egipcjan naonczas, mogą przedstawiać doświadczenia świata przy końcu wieku ewangelicznego i w zaraniu nowej dyspensacji, czyli okresu, w którym nastąpi wybawienie ludu Bożego z niewoli grzechu i śmierci, co będzie dokonane w brasku Tysiąclecia. Możemy słusznie przypuszczać, że ostatecznie plagi egipskie mogą przedstawiać srogie doświadczenia przychodzące na świat przy końcu obecnego wieku i że doświadczenia te będą korzystne dla ludu Bożego i dla innych, aż do czasu gdy sprzeciwy będą zaniechane i ci, co dzierżą autorytet w świecie zgodzą się na obdarzenie wolnością tych, co miłują sprawiedliwość i pragną postępować drogami Pańskimi. Jest zupełnie możliwym, że "władze", które są, przychyliły się na pewien czas do wymagań słabych i bezbronnych, lecz następnie będą tego żałować i próbować będą ponownie ujarzmić lud w niewolę samolubstwa; a przeto przez czerwone morze ucisku Pan wymierzy ostateczną karę wszystkim, którzy sprzeciwiają się Jego wyzwoleniu biednych, bezsilnych, którzy wołają do Niego o pomoc, którzy pragną sprawiedliwości i starają się poddawać przewodnictwu Jego przedstawiciela, Mesjasza.

Zapewne, gdy nowa dyspensacja rozpocznie się w całej pełni i gdy srebrne trąby Jubileuszowe ogłoszą wolność i restytucję całemu światu, nastąpi wielka radość pomiędzy wszystkimi miłującymi sprawiedliwość i wtedy, słowami naszego złotego tekstu, powiedzą: "Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest." Duchowi Izraelici mogą już teraz radować się w taki sposób i dostrzegać swoje wybawienie z grzechu i śmierci.

Inną myśl, jaką wyciągnąć możemy z tego opisu to o nieograniczonej potędze Boga, który o-

biecał, że tym, co są Jego i poddają się przewodnictwu Pana, onego pozafiguralnego Mojżesza, wszystkie rzeczy będą pomagać ku dobremu. Mamy nauczyć się, że nic nie jest za trudne lub za cudowne dla naszego Boga. On może wszystkiego dokonać, a w proporcji do pomnażania się naszej wiary i radości, będziemy dochodzić do coraz zupełniejszego zapewnienia wiary, a także do zupełnego zapewnienia zwycięstwa; albowiem "to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza."

Mamy poznać, że chociaż niebożni mogą triumfować chwilowo to jednak Bóg jest przeciwko nim. On jest po stronie biednych i gnębionych, którzy starają się poznawać Jego wolę i czynić ją; a chociaż długo czeka, jak wyrażone to jest w przypowieści (Łuk. 18:1-7), to jednak w końcu pomści się ich krzywdy nad ich wrogami. Ich nieprzyjaciele staną się wtedy nieprzyjaciółmi Pana i jako tacy, "proch lizać będą," czyli będą zniszczeni. — Mich. 7:17. W. T. 2919 — 1901

BIEG, NAGRODA, META

APOSTOŁ PAWEŁ w dwóch swoich listach przedstawia chrześcijanina jako biegnącego w zawodzie, aby dostąpić nagrody. Jednakowoż, jak to zwykle rzecz się ma z określeniem obrazowym i z przypowieściami, możliwym jest różnie tłumaczyć takowe, a raczej w rozmaity sposób można stosować mowę obrazową do znanych faktów. Możemy być radzi, że fakta są zazwyczaj dobrze rozpoznane, co w każdym razie jest rzeczą najważniejszą.

Gdy apostoł Paweł był już zasądzony na śmierć, napisał on, krótko przed egzekucją, następujące oświadczenie: "Dobrym bój bojowałem, biegiem wykonałem, wiarem zachowałem; zatym odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjsie Jego" (2 Tym. 4:7,8). Czy mamy rozumieć, gdyby to było napisanym sześć miesięcy przed jego śmiercią, albo miesiąc lub sześć dni, to w tych dniach, miesiącach lub roku zanim on umarłby oświadczenie to nie byłoby prawdziwym? Nie zdaje się nam abyśmy potrzebowali to tak rozumieć. Powinniśmy raczej wierzyć, że gdy na pewien czas przedtym Apostoł pisał: "Jestem ścieniony od tego obojga" (Filip. 1:23), czy miałby wybrać życie lub śmierć, on musiał czuć się tak samo pewnym, że znajdował się u mety zapewniającej mu oną wysoką nagrodę.

Nie możemy jednak wnosić, że Apostoł zawsze znajdował się u tej mety. Zapewne że on, tak jak każdy z nas, był najpierw spłodzony duchem świętym, a następnie tymże duchem był ożywiony (podniecony, pobudzony do coraz gorliwszej służby Bożej). Zapewne iż w okresie pomiędzy spłodzeniem a ożywieniem on nie mógł znajdować się u mety zapewniającej jemu oną wielką i wysoką nagrodę, ani też my tam nie znajdowaliśmy się.

Musimy więc uznawać pewną metę, czyli pewien probierz (wzór, ideał) charakteru potrzebny dla zwycięzców, jakiego nie mają na początku ich biegu ani przez pewien czas, lecz dochodzą do

tej mety, czyli do tego rozwoju charakteru z czasem i że mogą do tego dojść na pewien dłuższy czas przed śmiercią. Ponieważ "miłość jest wypełnieniem Boskiego zakonu," czy nie byłoby właściwym rozumieć, że właśnie odpowiedni stopień miłości jest tą metą, czyli tym pobierzem charakteru? Wnosimy więc, że doskonała miłość jest probierzem naszego uznania od Boga — uznania nas za godnych życia wiecznego; i że gdybyśmy umarli przed osiągnięciem tej mety, wysokiej nagrody nie otrzymalibyśmy, gdy zaś zakończenie życia kiedykolwiek po dobiegnięciu do tej mety, zapewniłoby nam koronę żywota.

Doskonała miłość zawiera w sobie miłość do Boga, do braci, do krewnych, do bliźnich i do nieprzyjaciół. Wiele nauk Pisma Świętego poświęconych jest na określenie tej doskonałej miłości i na zachęcenie wiernych Pańskich do rozwijania w sobie tej cnoty; albowiem ona obejmuje w sobie wszystkie owoce ducha, które muszą rosnać, czyli rozwijać się jako owoce duchowego winnego krzewu. Obcinanie, czyli oczyszczanie latorośli, ma doprowadzić te owoce do doskonałości, a latorośle nie przynoszące owocu są odcinane.

Prawda, że pewne rzeczy są nam przypisane zaraz od chwili gdy stajemy się członkami w ciele Chrystusowym. Przypisaną nam jest czystość. lecz owoc winnego krzewu — miłość — nie jest nam przypisana, ona musi być wyrobiona. Ta kładzie na każdego chrześcijanina obowiązek biec, starać się, aby ten pożądaný probierz czyli ideał charakteru osiągnąć. Wszystko to jest niechybnie prawdą, bez względu czy Apostoł miał na myśli ilustrację wyścigów czy nie.

Gdy Apostoł napominał: "Wszystko wykonawszy, stójcie," wyrażał myśl, że bieg był czyniony i pożądana meta charakteru powinna być osiągnięta przed śmiercią. I czyż nie podobnie sprawa się ma z wszystkimi "zwycięzcami?" Czy nie jest prawdą, że naszą drogę chrześcijańską rozpoczęliśmy zaledwie z obowiązkową miłością ku Bogu i braciom? czyż nie dążyliśmy do doskonałości, czyli do coraz doskonalszej miłości? Prawda,

ze apostoł Paweł powiedział: "Nie iżbym już doskonałym był" — i my dobrze zrobimy gdy za jego wzorem nie będziemy rościć pretensji do doskonałości; lecz od czasu gdy on w sercu swoim doszedł do mety doskonałej miłości, sprawiedliwość, czyli doskonałość zakonu była mu przypisana. Stąd też dodał: "Ilu tedy nas doskonałych, toz rozumiemy." — Filip. 3:12-15.

Ktoś mógłby tedy zapytać: Cóż więc spodziewanym jest od tych, co osiągną tej mety doskonałej miłości? Dosyć dużo! Po dojściu do tej mety, oni właściwie dopiero zaczynają kroczyć śladami Jezusa wokoło tejże mety i po obu jej stronach. Pan Jezus, będąc doskonałym, nie potrzebował biec aby osiągnąć tej mety; albowiem On w rzeczywistości tam był jako człowiek doskonały. Jego zadaniem było aby przy mecie tej stać mocno i niezachwianie, tak jak nam jest powiedziane, że "wszystko wykonawszy" mamy stać, dopełnieni w Nim. To stanie przy mecie jest rzeczywistym doświadczeniem, rzeczywistą próbą. Stać tam znaczy być zwycięzcą świata, ciała i diabła. Dochodzenie do tej mety jest niekiedy możliwe i powolne, chociaż takim być nie powinno. Ponieważ jest to głównie stanem umysłu, więc możliwym jest do osiągnięcia dość prędko, gdy zaś z braku gorliwości, niektórym zabiera to wiele czasu, a inni wcale nie dochodzą — nigdy nie by-

wają ożywieni i z tego powodu nigdy też nie będą narodzeni z ducha.

Po osiągnięciu tej mety doskonałej miłości, my, na podobieństwo naszego Pana, musimy znosić różne trudności i bojować on dobry boj. Zachęta nam wystawiona jest nader wielka i wieczna chwała, obiecana tym, którzy okażą największe męstwo w służbie Królowi.

Gdy Apostoł powiedział: "Zaden nie bywa koronowany, jeźliby się przystojnie nie potykał," on właściwie dowodził, że człowiek musi być u mety doskonałej miłości (co jest wypełnieniem zakonu), zanim może mieć jakąkolwiek wartość, czyli być przyjemnym w oczach Bożych.

Inny możliwy pogląd na nasz bieg jest wyobrażać sobie pewną granicę i że tą granicą jest doskonała miłość, a każdy biegnący w zawody ma trzymać się tej granicy możliwie jak najbliżej, aż do końca swego życia. Lecz ten pogląd nie nastrocza nam ani tłumaczy tej myśli, że Św. Paweł dokonał swego biegu na kilka tygodni lub miesięcy przed swoją śmiercią, ani wyjaśnia jego "ściśnienia od obojga," na kilka lat przed śmiercią.

Którykolwiek pogląd najlepiej przedstawia fakta dla naszego umysłu, tego się trzymajmy, radując się, że same fakta tej sprawy są tak jasne i wyraźne, iż nie podlegają żadnej dyspacie.

W. T. 4050—1907.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Niniejszym rozpoczynamy w "Straży" nowy dział, w którym podawać będziemy różne informacje o krajach i rzeczach wspomnianych w Biblii; a szczególnie o ziemi świętej, Palestynie, o której tak dużo mówione jest w Starym Testamencie, a także i w Nowym. W czasie obecnym, kiedy na Palestynę zwrócone są oczy niemal całego cywilizowanego świata, z powodu, że kraj ten stał się ponownie ojczyzną żydów, zgodnie z przepowiedniami Pisma Św., ufamy, że informacje względem Ziemi świętej będą również ciekawe i pożądane dla czytelników "Straży."

Informacje te czerpać będziemy z archeologii biblijnej. Archeologia w ogólności jest to nauka o starożytnościach, czyli o starodawnych krajach, zwyczajach, urządzeniach itp. rozmaitych ludów. Archeologia biblijna zaś jest nauką o starożytnościach biblijnych, czyli o kraju, zwyczajach, oraz społecznych i religijnych urządzeniach Hebrajczyków i tych ludów, z którymi spotykamy się w Biblii. Biblia głównie zajmuje się Hebrajczykami (obecnie nazywamy ich przeważnie Izraelitami lub Żydami), a o innych narodach mówi ubocznie, o ile dzieje tych narodów miały jakiś związek z dziejami narodu wybranego przez Boga. Stąd też archeologia biblijna przeważnie roztrząsa staro-

żytności Hebrajczyków; ubocznie jednak, o ile to przyczynia się do lepszego zrozumienia kultury hebrajczyków, dotyka też starożytności narodów sąsiednich, zwłaszcza Egipcjan, Assyryjczyków i Babilończyków.

Archeologia biblijna, tak jak opracowana jest w języku polskim, zawiera w sobie dość szczegółowe opisy starożytności biblijnych. Oprócz Biblii czerpie ona informacje także z innych źródeł, jak z żydowskiego Talmudu; z dzieł żydowskiego filozofa Filona (urodził się w r. 20 przed Chrystusem, zmarł około r. 40 po Chrystusie); z dzieł żydowskiego historyka Józefa Flawiusza (ur. 37 r. po Chrystusie, umarł około roku 100 naszej ery); z dzieł różnych uczonych rabinów; z dzieł niektórych starożytnych pisarzy pogańskich; z dzieł pisarzy kościelnych, jak i z innych autorów dawniejszych jak i nowoczesnych. Zatem niektóre jej opisy są dość drobiazgowo i rozwlekłe.

W niniejszym dziale informacyjnym nie będziemy więc podawać wszystkich opisów, tak jak one zawierają się w archeologii biblijnej, lecz wyciągać będziemy tylko ważniejsze, szczególnie takie, które wyjaśniają pewne wzmianki i krótkie opisy podane w Piśmie Św. Pomijając niektóre wstępne objaśnienia podane w archeologii biblijnej przy-

stępujemy teraz do opisu Ziemi Świętej. W niektórych szczegółach, gdzie opisy podane w archeologii biblijnej nie doprowadzają do naszych czasów, dodamy wyjaśnienia z najnowszego amerykańskiego wydania najpoważniejszego dzieła historyczno - informacyjnego — "Encyklopaedia Britannica."

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ

Położenie, ogólny wygląd i obszar Ziemi Świętej

Ziemia Święta, według tego jak była określona w wiekach średnich, zajmowała południowo-zachodnią część ówczesnej Syrii, rozciągając się między 31° i 33° szerokości północnej a 32° i 34° długości wschodniej. Granice naturalne Ziemi Świętej stanowią: na północy — góry Libanu i Antylibanu, na wschodzie pustynia syryjska, na południe — półwysep Synaicki, na zachodzie — morze Śródziemne.

Granice Palestyny po pierwszej wojnie światowej, kiedy mandat nad tą ziemią oddany był rządowi Wielkiej Brytanii, były: na północ — francuska sfera Syrii, według francusko-angielskiej umowy w roku 1920, na zachód — morze Śródziemne, na południe — terytorium Egiptu i Hejazu, na wschód — Transjordania, czyli Zajordanie. Jednakowoż w starożytności Zajordanie było częścią Palestyny i obecnie część tegoż włączona jest do nowo powstałego państwa Izraelskiego.

Rzeka Jordan i morze Martwe dzieli Ziemię Świętą na dwie części: Palestynę Zachodnią, między Jordanem a morzem Śródziemnym, oraz Palestynę Wschodnią, czyli Zajordanie — między

tą rzeką a pustynią Syryjską. W obu częściach Ziemi świętej wznoszą się jużto pojedyncze góry, jużto pasma gór, będące dalszym ciągiem Libanu i Antylibanu.

Obszar Ziemi Świętej: — Długość Palestyny Zachodniej, licząc od rzeki Nahr el-Kasimije (Leontes) do Bir el-Lebaa (dawniej miasto Bersabe) wynosi 228 kilometrów (około 142 mil angielskich). Szerokość jest rozmaita; w części najbardziej północnej linia przeciągnięta dochodzi zaledwie do 37 klm.; równoległa linia przeprowadzona od Kajsarii (dawna Cezarea Palestyńska) wyniesie 65 klm.; od Jafy — 78; od Gazy 94, wreszcie na południowych krańcach aż 150 klm. Cały obszar Palestyny i Zachodniej obliczają na 15,643 klm. kwadratowe.

Zajordanie, od stóp Antylibanu do rzeki Arnon ma długości 200 klm., szerokości, zaś, od jeziora Tyberiadzkiego do góry Dżebel Huaran (Bazan) — 90 klm. Ku południowi kraj się zwęża, tak, że powyżej Arnonu szerokość Zajordania wynosi tylko 40 klm. Cały obszar Zajordania obliczano na 9,481 klm. kwadratowych. Zatem cała Ziemia Święta obejmuje około 25 tysięcy klm. kwadratowych.

Zauważyć tu jednak trzeba, że rozciągłość Ziemi Świętej w rozmaitych czasach była różna. Za Dawida i Salomona granice jej rozpięły się — na wschodzie aż do Eufratu, a na południe — do potoku Egipskiego i zatoki Elanickiej. Wtedy spełniły się słowa wyrzeczone przez Boga do Abrahama: "Nasieniu twemu dam tę ziemię od rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufratu." — 1 Moj. 15:18. Jozue 1:4.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Proszę o kilka słów wyjaśnienia co do chrztu symbolicznego. Czy to znaczy, że człowiek ma się tak zanurzyć w dobrych postępkach jak się zanurza w wodzie; czy też chrzest w wodzie też trzeba przyjąć i kto może udzielić?

Odpowiedź: — Na ostatnią część pytania odpowiadamy najprzód, że według naszego zrozumienia Pism traktujących o tym przedmiocie, chrzest w wodzie też jest potrzebny dla wstępujących w ślady Chrystusa Pana. Udzielić chrztu, czyli usłużyć i pomóc tym co mają być chrzczeni — zanurzeni — w wodzie, może każdy poświęcony brat, który już sam został ochrzczony.

Co do rzeczywistego chrztu duchowego, to zanurzenie w wodzie jest symbolem nie na zanurzenie się człowieka w dobrych postępkach, ale zanurzenie swej woli w wolę Bożą; jakoby pogrzeb swej woli. Jezus był zawsze w dobrych postępkach, a nie dopiero po chrzcie. Uczucia i cel Jego chrztu są dobrze określone przez Proroka i Apostoła: "Oto idę abym czynił, o Boże, wolę Twoją." (Ps. 40:7-9. Żyd.

10:5-10.) Była to wola Boża wyrażona nie w przepisach etyki (moralne postępowanie) — nie w przykazaniach zakonu, ale w zakonnych ofiarach i w prośbach. Tam Jezus poznał Boski zamiar okupu i zobaczył potrzebę ofiarowania Samego Siebie, aby prawdziwie i zupełnie usprawiedliwić tych co przez Niego zechcą przybliżyć się do Boga. Ofiara Jego doskonałego człowieczeństwa mogła w zupełności dokonać tego co ofiary zakonne dokonywały tylko częściowo, chwilowo i figuralnie — czyli mogła być równoznaczną ceną za Adama, zupełnym zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości za grzech pierworodny i za wszystkie grzechy całego świata, wynikłe z tegoż grzechu pierworodnego. To też gdy Jezus przyszedł do Jana aby był ochrzczony, a Jan wzbraniał się Go ochrzcić, Jezus rzekł: "Zaniechaj teraz (nie wzbraniaj się); albowiem tak przystoi (potrzebnym jest) abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość, (abym przez podjęcie i dokończenie tej samo-ofiary, zapłacił sprawiedliwości za grzechy całej ludzkości i dał jej sposobność powrotu do żywota i do społeczności z Bogiem)." — Mat. 3:14, 15.

Widzimy więc, że chrzest Jezusa przedstawiał Jego zupełne poświęcenie się i zgodzenie się na Boską wolę względem Niego. Był to symbol, czyli obraz Jego dobrowolnej śmierci ofiarniczej. O Jego naśladowcach również jest powiedziane: "Którzykolwiek ochrzczeni jesteście w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteście." (Rzym. 6:3.) Którzy Boga, przymiują Jezusa za ich Zbawiciela, bywają usprawiedliwieni od grzechu — jakoby przechodzili z śmierci do żywota." (Jan 5:24.) Jednakowoż w wieku Ewangelii usprawiedliwienie to jest tylko w tym specjalnym celu, aby takim umożliwić następny krok, t.j. stawienie ich ciał ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, przez Jezusa Chrystusa. (Rzym. 12:1. 1 Piotra 2:5.) Jest to przyjęciem jarzma Jezusowego (Mat. 11:29); — przyjęciem Jego uczniostwa i wstąpieniem w Jego ślady samo-ofiary i poświęcenia. — Mat. 16:24. Którzy ten krok poświęcenia podejmują (i to co chrzest w wodzie symbolizuje), tacy dobrowolnie tracą (poświęcają) duszę swoją (swoją usprawiedliwioną istotę ludzką — swoje prawo do życia wiecznego na ziemi, zapewnione im śmiercią Chrystusową) dla Jezusa (aby jako członkowie Jego ciała mogli mieć udział z nim, teraz w cierpieniach, a w przyszłości w chwale, w Jego dziele i królowaniu.) — Mat. 16:25. Kol. 1:24; Rzym. 8:14-18. 2 Tym. 2:12. 2 Kor. 4:17, 18. Jan 17:22-24.

Pisząc do takich Apostół mówi: "Jeżeliście powstali z Chrystusem (jako Nowe Stworzenie; stary człowiek został przez chrzest jakoby pogrzebany), tego co jest w górze szukajcie (starajcie się to niebieskie powołanie i wybranie pewnym uczynić — z Piotra 1:10); albowiemście umarli (obrazowo, będąc ochrzczeni w śmierć Chrystusa — Rzym. 6:3-8), i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu." — Kol. 3:1-4.

Takie jest znaczenie chrztu wodnego, jak my sprawę tę pojmujemy z Pisma Świętego. Ma się rozumieć, że dobre postępowanie jest spodziewanym od ochrzczonych. Pismo mówi wyraźnie, że ci co mają nadzieję uczestniczenia z Jezusem w chwale, mają "oczyszczać się, jako i On czysty jest"; a także iż przez oczyszczanie samych siebie od zmas ciała i ducha "wykonujemy (dopelniamy) nasze poświęcenie w bojaźni Bożej" (1 Jana 3:1-5. 2 Kor. 7:1); jednakże główną treścią i symbolem chrztu wodnego jest nie tyle zanurzenie się w dobre postępowanie, ile raczej poświęcenie samego siebie na służbę Bogu, zanurzenie swej woli w wolę Bożą. Ogólnym wynikiem tego powinien być wzrost w łasce, w znajomości prawdy i w owocach ducha świętego, a w słusznym czasie nastąpi hojne wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotra 1:4-11.

Pytanie: — Czy właściwym jest przy głoszeniu prawdy biblijnej posługiwać się humorem i satyrą, jaką się spotyka w niektórych antyklerykalnych pismach światowych?

Odpowiedź: — Naszym zdaniem jest, że dla prawdziwych chrześcijan nie przystoi posługiwać się satyrą, czyli dowcipnym wyszydzaniem cudzych wierzeń lub praktyk religijnych. Przyznajemy, że kazania nakrapiane satyrą mają wielkie wzięcie u publiczności i ściągają więcej słuchaczy, lecz żywiły ściągane

takimi kazaniami rzadko kiedy sposobne są do głębszych rzeczy duchowych, do wstąpienia na wąską drogę naśladowania Jezusa w samo-ofierze i poświęceniu. Żywiły takie przynosiły i jeszcze przynoszą Kościołowi więcej szkody aniżeli pożytku.

Nie znajdujemy w Piśmie Świętym nic takiego coby wskazywało, że Jezus, przy głoszeniu Ewangelii, posługiwał się satyrą. Gromił błędy, a szczególnie obłudę, lecz czynił to poważnie, a nie dowcipnym wyszydzaniem lub t. p. Z pewnością, że w Swej wyższej mądrości i logice, Jezus, gdyby chciał, mógłby kazać Swoje nakropić tak trafną i ujmującą satyrą, że popularność Jego przewyższyłaby wszelką krytykę. On jednak nie posłużył się tą metodą; wołał raczej posługiwać się "mową twardą" — poważną, obrazową, trudną do zrozumienia dla ludzi o płytkim, zmysłowym usposobieniu — chociaż widział, że mowy takie zamiast pociągnąć słuchaczy, odpędzały nawet tych co już z Nim przez pewien czas chodzili. — Jan 6:60, 66.

Obserwując wzór naszego Pana wierzymy, że przy głoszeniu prawdy lepiej jest dla nas i dla słuchaczy, gdy mowy nasze są poważne, zdrowe i z miłością, lecz bez nakrapiania satyrą. Nie znaczy to, że nieprzystojnym jest mówić cokolwiek humorystycznego, coby słuchaczy chwilowo rozweseliło. Owszem humor zdrowy jest dobrą domieszką do jakiegokolwiek mowy publicznej, lecz baczyć należy, aby to był humor rzeczywście zdrowy, a więc bez satyry — bez wyszydzania kogokolwiek lub czegokolwiek.

Pytanie: — Czy Chrystus musiał być zdradzonym przez Judasza aby umrzeć i odkupić ludzkość? Jeżeli tak, to gdyby Judasz nie dokonał tej zdrady, to ktoś inny musiałby to zrobić. Jeżeli to więc wieki naprzód było postanowione i przepowiedziane (Ps. 41:10), to czy może to być poczytane temu człowiekowi za grzech?

Odpowiedź: — Nie uważamy, aby dla złożenia Okupu koniecznym było, aby ktoś obowiązkowo musiał zdradzić Jezusa. Jego śmierć była konieczna, lecz to nie znaczy, że wszystkie szczegóły i okoliczności poprzedzające Jego śmierć były tak samo konieczne i przez sprawiedliwość wymagane. Przez Swoją śmierć Jezus złożył Okup — równoważną cenę za stracone życie Adama — przez to zaś co cierpiał nauczył się pewnych rzeczy i dowiódł najwyższy stopień Swego posłuszeństwa i wierności Ojcu; jak to Apostół określił, że ponieważ Jezus Sam "cierpiał będąc kuszony (doświadczony), może tych, którzy są w pokusach (i w cierpieniach) ratować"; "Albowiem nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, ale skuszonego (doświadczonego) we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. — Żyd. 2:18; 4:15, 16.

To że Bóg w Swej mądrości i wszechwiedzy przewidział i przepowiedział zdradę Judasza nie znaczy wcale, że On to na niego, lub na kogoś drugiego, włożył jako obowiązek. Rozumowanie, że cokolwiek Bóg naprzód przewidział i dla pewnego mądrego celu dozwolił aby w słusznym czasie stało się, zdejmując wszelką odpowiedzialność z tych, co czynią zło przez Boga przewidziane, jest złym rozumowaniem. Istoty obdarzone rozumem i wolną wolą są wolnym przewodem moralności i Boskie przewidzenie ich drogi życia, nie zdejmuje z nich odpowiedzialności za ich zło,

nie zmusza ich do złego ani czyni Boga odpowiedzialnym za ich złe postępowanie.

Na podobne do powyższego pytania w sprawie Judasza, brat Russell dał krótką lecz trafną odpowiedź; a ponieważ jest krótką, więc powtarzamy ją dosłownie:

"Nie wiem o żadnym Piśmie, któreby mówiło, że Judasz był zobowiązany dokonać tej zdrady. Sprawa ta przedstawia się następująco: Prorocтво mówiło, że nasz Pan miał być zdradzonym; taksamo jak było powiedzianym, że Pan miał wjechać do Jeruzalemu wśród radosnych okrzyków. To też Pan później powiedział, że gdyby lud nie wykrzykiwał, uczyniłby to kamienie. Podobnie i w sprawie owej zdrady: Nie było wcale przymusem, aby Judasz to uczynił. Pismo Święte mówi, że on dał się opanować przez diabła i że był złodziejem. Nie warto nam tracić sympatii dla Judasza."

Pytanie: — Czy żyjemy już w czasach ostatecznych?

Odpowiedź: — Tak, żyjemy w czasach ostatecznych i rozeznajemy to z różnych wydarzeń i znaków przepowiedzianych na czasy ostateczne. Mówili o tym Prorocy, mówił nasz Pan i mówili Jego Apostołowie. Kolosalne wojny, społeczne, polityczne i ekonomiczne przewroty, niepewność i ogólny strach co do niedalekiej przyszłości; wzmożenie się bezbożności i niesprawiedliwości pomiędzy ludźmi, wraz z rozmnożeniem się umiejętności; sposoby bardzo szybkiego podróżowania; wielkie i wprost cudowne wynalazki, ulepszenia techniczne i błogosławieństwa z jednej strony, a z drugiej niezdolność do mądrego wykorzystania tych błogosławieństw dla ogólnego dobra; powrót żydów do Palestyny; ogólna oświata i ujmowanie władzy przez klasy robotnicze i wiele innych wydarzeń obecnej doby są wypełnieniem różnych biblijnych przepowiedni na czasy ostateczne i dowodem, że czasy te są teraz.

Nie podzielamy jednak owego utartego poglądu, że "czasy ostateczne" oznaczają zbliżanie się końca świata i zniszczenia naszej planety. To nigdy nie nastąpi, bo Słowo Boże mówi, że "ziemia na wieki stoi." (Kazn. 1:4.) Rozumiemy raczej, iż orzeczenie "czasy ostateczne" stosuje się do zakończającego okresu obecnego porządku rzeczy, lub "teraźniejszego wieku złego," po którym nastąpi nowy porządek rzeczy, "nowe niebiosa" (władze duchowe) i "nowa ziemia" (władze świeckie), w których sprawiedliwość będzie dla wszystkich. (2 Piotra 3:13.) Znaczący więc, że żyjemy w czasach przełomowych — przy końcu panowania pogan, despotyzmu i przesady, w których imperium niewidzialnego lecz potężnego uzurpatora, szatana, jest różnymi sposobami łamane i kruszone, a po zupełnym skruszeniu zabłyśnie "słońce sprawiedliwości" — królestwo Boże — i "zdrowie będzie w promieniach jego (Mat. 4:2); albowiem rozpoczną się czasy ochłody i "naprawienia wszystkich rzeczy" — Dzie. 3:20-23.

Pytanie: — Gdyby komuś bardzo ubogiemu materialnie, lecz będącemu w prawdzie, ludzie światowi zaofiarowali coś do jedzenia lub coś innego dla jego pomocy, to czy właściwym byłoby dla takiego brata lub siostry przyjąć ten pokarm lub pomoc od światowych?

Odpowiedź: — Czemużby nie miał przyjąć? Powinien przyjąć z wdzięcznością; dziękując również Bogu za taką pomoc zrządzoną prawdopodobnie Jego opatrnością.

Pan Jezus powiedział, że ktoby napoił jednego z tych małych w Niego wierzących, nie straci zapłaty swojej (Mat. 10:42); powiedział również, że ktoby nakarmił, napoił, przyodział lub jakkolwiek przysłużył wyświadczył jednemu z braci Jego, to tak jakby to uczynił Jemu Samemu. (Mat. 25:35-40.) Czyż to nie obejmuje też myśli, że bracia Pańscy będą niekiedy w takich potrzebach, że ludzie światowi będą mogli im pomagać i czyniąc to zaskarbiać sobie będą Pańskie uznanie i nagrodę na czas przyszły?

Prawdziwy chrześcijanin nie powinien nigdy uciekać się do żebraniny ani oglądać się na cudzą pomoc, lub nielegalnie przyswajać sobie cudzą własność; ale raczej, na ile to możliwe, ma "pracować, co jest dobrego (w pracy uczciwej, pożytecznej dla społeczeństwa), aby miał (nie tylko na własne potrzeby, ale też aby mógł) skąd udzielać potrzebującemu." (Ef. 4:28. 1 Tes. 4:11, 12.) Z drugiej jednak strony nie powinien znowu być tak niezależnym i dumnym, że znalazłszy się w poważnej potrzebie, nie z lenistwa lub niedbalstwa, ale z przyczyn od niego niezależnych, wzgardziłby lub odrzucił zaofiarowaną mu pomoc. Są ludzie, którzy przyjęcie jakiegokolwiek pomocy od drugiego uważaliby za obrazę swego honoru. Jest to przesadne pojmowanie swej godności i prawdziwy chrześcijanin nie powinien tak pojmować. Woli on raczej dawać aniżeli brać, lecz gdy znajduje się w rzeczywistej potrzebie, wtedy przyjęcie zaofiarowanej mu dobrowolnie pomocy nie jest żadną ujmą dla jego honoru ani żadnym przestępstwem w oczach Bożych, gdy zaś wzgardzenie lub odrzucenie zaofiarowanej mu pomocy, świadczyłoby ujemnie o nim i ujemnie oddziaływałoby na ofiarodawcę.

Pytanie: — Czy śmierć jest od Boga i czy jest w mocy człowieka życie swoje skrócić albo przedłużyć?

Odpowiedź: — O śmierci, że jest od Boga, można mówić chyba tylko w tym ograniczonym znaczeniu, że za grzech, Bóg, sprawiedliwy sędzia nałożył karę śmierci. W rzeczywistości jednak sprawcą śmierci jest szatan, ponieważ on był pierwszym rozmyślnym grzesznikiem sam i był także podjętą, pobudką do upadku człowieka. To też Jezus powiedział o szatanie: "Onci był mężobójcą (mordercą) od początku"; a także iż jest "ojcem kłamstwa." (Jan 8:44.) Apostoł Paweł świadczy o szatanie, że on ma władzę śmierci." (Żyd. 2:14.) To zdaje się oznaczać, że do czasu aż on sam zostanie zniszczony, szatan jest egzekutorem wyroku śmierci, czyli, jak powiedzielibyśmy po polsku: "katem." W obrazowym proroctwie powiedziane jest o nim, że "ziemię pokaził," a "lud pomordował." — Izaj. 14:6-20.

Co do drugiej części pytania: czy człowiek może życie swoje skrócić albo przedłużyć? Odpowiadamy, że tak, to jest w mocy człowieka. Utarte mniemanie, że każdy człowiek zaraz od narodzenia ma wyznaczoną godzinę i rodzaj śmierci jest, naszym zdaniem, błędnym. Jest faktem ogólnie wiadomym i w Biblii wyraźnie potwierdzonym, że wszyscy co żyją umrzeć muszą (Kazn. 9:5); albowiem wszyscy zrodzeni są w grzechu i wyrok śmierci na wszystkich ciąży. (Ps.

51:7. Rzym. 5:12.) Dlatego też powiedziane jest wyraźnie, że w tym okresie panowania grzechu i śmierci, żaden nie może żyć tak aby nie oglądał śmierci. (Ps. 89:49.) Niewłaściwym jednak jest mniemanie, że akuraty czas i rodzaj śmierci jest też dla każdego człowieka z góry od Boga wyznaczony. Gdyby tak było, to samobójcy, zbrodniarze, mordercy itd. nie byłiby odpowiedzialni za swe czyny, bo wykonaliby tylko to co było na nich z góry włożone. Nie byłiby też odpowiedzialni za swe czyny pijacy, rozpustnicy i wogóle wszyscy uprawiający różne złe nalogi i nadużywa rujującego zdrowia, a tym samym przyspieszające śmierć. Takie pojęcie jest nie tylko niewłaściwe i nielogiczne, ale wprost bluźniercze, bo czyni Boga głównym dyrektorem wszystkich rzeczy i okoliczności prowadzących do śmierci, a człowieka czyni tylko matolkiem poddającym się instynktownie pod Boską dyrekcję.

Rozumiemy, że w tym okresie panowania złego, człowiek (cała ludzkość) pozostawiony jest swemu losowi. Poddany jest pewnym prawom naturalnym, według których może swój doczesny byt na ziemi uszczęśliwiać i do pewnego stopnia przedłużyć, albo też może degradować się i życie swoje skrócić. Naturalne prawa tak są przez Boga ułożone, że z każdym czynem rozumnym, dobrym, sprawiedliwym, związana jest pewna nagroda, gdy zaś z każdym czynem gwałcącym prawa natury, związana jest pewna kara. Człowiek więc ponosi skutki swego postępowania; a także dziedzicznie podlega skutkom postępowania swych przodków, oraz podobną spuściznę po-

zostawia swojemu potomstwu. Tym prawem grzech Adama i skutek tegoż grzechu, śmierć, przeszły na całe jego potomstwo i tymże prawem różne poszczególne większe grzechy ściągają różne ujemne następstwa nie tylko na tych co je popełniają, ale i na ich potomstwo. W całym tym okresie od upadku Adama aż dotąd, Boska interwencja w sprawach ludzkich była tylko w niektórych wypadkach wyjątkowych, dla ukrócenia nadmiernego zła, dla okazania Boskiej przewyższającej mocy; dla ochrony, lekcji i utwierdzenia w wierze pewnych specjalnie wybieranych jednostek i klas; oraz dla ogólnego rozwoju Boskiego planu wieków. Interwencja Boża, w zupełnym znaczeniu tego słowa, dla usunięcia zła i uleczenia wszystkich co zechcą, z wszelkich skutków grzechu, nastąpi w Tysiącleciu, a dopełniona będzie przy końcu Tysiąclecia, gdy już Chrystus "zniszczy wszelkie (przeciwne Boskim prawom) przełożęństwo, zwierzchności i moc (a także śmierć i tego który ma władzę śmierci — szatana), i gdy sam Syn odda wszystkie rzeczy Ojcu, "aby Bóg był wszystkim we wszystkich." (1 Kor. 15:24-28.)

ODCZYTY RADIOWE

Adrian, Mich.WABJ 1500 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Chicago, Ill.WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.WHLN, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Springfield, Mass.WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

Uwaga i Prośba w Sprawie Pielgrzymkiej Obsługi

Ponieważ na konwencji generalnej w Detroit, tak na zebraniu sług zborowych jak i na gospodarczym zebraniu całej konwencji wypowiedziane były myśli i życzenia, aby ten dział pracy o ile możliwe powiększyć i ożywić, aby zgromadzenia i lokalne konwencje mogły być częściej obsługiwane przez podróżujących braci mówców, pragnieniem naszym jest, aby w miarę możliwości zadowolnić te życzenia braci i pracę pielgrzymką więcej ożywić. Mieliśmy dotąd pewne trudności w układaniu marszruty braciom pielgrzymom, ponieważ nie mieliśmy dokładnej listy zgromadzeń i miejscowości, gdzie bracia pielgrzymi byliby pożądanymi. Br. pielgrzym miał niekiedy wyznaczoną miejscowość gdzie zebrania nie było, podczas gdy tam, gdzie mogły być zebrania, były one pominięte.

Aby służbę tę można prowadzić jaknajlepiej i jaknajekonomiczniej, potrzeba nam mieć przede wszystkim dokładną listę miejscowości, gdzie bracia pielgrzymi byliby pożądanymi i mogliby służyć. Potrzeba nam mieć nazwiska i adresy tych co mają być zawiadomieni o wizycie pielgrzymy, jak i adresy gdzie pielgrzym ma zająć. Prosimy więc, aby po przeczytaniu niniejszej uwagi sekretarze zgromadzeń życzących sobie obsługi pielgrzymkiej, napisali nam o tym możliwie jaknajprędzej, zaznaczając przy tym adres i nazwisko braterstwa, gdzie br. pielgrzym miałby zająć.

Także w miejscowościach gdzie niema zorganizowanego zgromadzenia, lecz gdzie znajduje się kilka

lub parę braci lub sympatyków prawdy, brat pielgrzym mógłby przy sposobności usłużyć, o ile byłoby takie życzenie danych osób. Zatem bracia mieszkający na odesobnieniu, raczą również napisać nam, o ile życzą sobie obsługi pielgrzymkiej.

W łączności z obsługą duchową chcemy jeszcze zaznaczyć, iż byłoby dobrze gdyby zgromadzenia planujące urządzić lokalne konwencje, czyniły to w porozumieniu z zarządem pracy międzyzborowej. Przez takie porozumienie się i współdziałanie z zarządem w planowaniu konwencji, zjazdy takie mogłyby być rozłożone systematyczniej, tak aby w jednej okolicy nie były urządzone dwie lub więcej konwencji naraz albo zbyt blisko jedna drugiej. Z takiego porozumiewania się wynikałoby jeszcze ta korzyść dla braci, że zarząd w miarę możliwości, posłałby na dane konwencje jednego lub więcej z braci pielgrzymów, szczególnie do takich miejscowości, gdzie bracia życzyliby takiej obsługi i gdzie zachodziłaby potrzeba posłania kogoś, z braku dostatecznej liczby braci mówców w danej okolicy.

Wszelkie listy w sprawie pielgrzymkiej obsługi lub w sprawach konwencyjnych bracia mogą adresować lub w sprawach konwencyjnych, adresować: S. B. P. Św., P. O. Box 5455 Chicago 80, Ill., Lecz gdy sprawa jest pilna jak i wszelkie listy pospieszne (special delivery), polecane (registrowane), telegramy itp., prosimy adresować wprost do sekretarza: — J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago 32, Ill.

Rezolucja Braci Amerykańskich

Na generalnej konwencji braci Amerykańskich (mówiących językiem angielskim), która odbyła się w Chautauqua, Ohio, 1-8 sierpnia b. r., przegłosowana była rezolucja, którą poniżej podajemy w dosłownym tłumaczeniu:—

"Do naszych braci w Chrystusie, współpracowników na niwie Pańskiej w Wielkiej Brytanii, Francji, Szwajcarii, Niemczech, Polsce, Danii, Szwecji; Norwegii, Rumunii, Węgrzech, Grecji, Indii; Włoszech; Nowej Funlandii i Australii:

Pozdrowienie! My bracia wasi, zgromadzeni na konwencji generalnej w Chautauqua, Ohio, w dniach 1-8 sierpnia 1948 r., ślemy Wam wyrazy chrześcijańskiej miłości. Chociaż rozdzieleni wielką przestrzenią morza zapewniamy Was, jednak, że uczestniczymy z Wami w jednej radości, a także w podobnych doświadczeniach. Będąc uczestnikami tej samej nadziei i prawdy, chwalimy Tego samego Pana i Króla tu, którego Wy chwalicie tam. Zapewniamy Was więc o naszych nieustannych modlitwach za Wami i niechaj Bóg wszelkiej łaski, który powołał Was i nas do Swej wiecznej chwały, utwierdzi Was, um ci i ugruntuje w Chrystusie."

W jednej nadziei powołania pozostajemy

Komitet generalnej konwencji w r. 1948.

E. G. Wylam, sekr.

ECHO Z KONWENCYJ

BUFFALO, N. Y.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry!

Łaska i pokój od Boga Ojca naszego, przez Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami drodzy w Panu, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jednodniowej konwencji, która odbyła się 25 listopada 1948, na której uczestniczyło około 110 braci i sióstr, ze zgromadzeń okolicznych, mianowicie: z Hamilton, Canada; z Niagara Falls N. Y.; z Detroit, Mich.; z Syracuse, N. Y.; z Auburn, N. Y. i z Tonawanda, N. Y. Wykładami służyło sześciu braci, i jeden miejscowy prowadził zebranie oświadczeń.

Nastroj był bardzo dobry, wszyscy bracia i siostry czuli się dobrze, wykłady były budujące i na czasie. Nie tylko, że karmiliśmy się duchowym pokarmem ze stołu Pańskiego przez Jego narzędzia, ale również był i cielesny pokarm, który nam przygotowały siostry miejscowe, tak że uczestnicy nie potrzebowali iść i szukać pokarmu poza obrębem sali, ale udali się na dolną salę i wspólnie spożyli smaczny obiad.

Również radość zapanowała pomiędzy braterstwem z powodu, że otrzymaliśmy nowe śpiewniki z nutami i na tej konwencji pierwszy raz z niego zaczęliśmy śpiewać. Pieśni są bardzo piękne, tak że możemy śpiewać razem na cześć i na chwałę naszemu Ojcu i Zbawicielowi.

Przed zakończeniem tej uczy błogiej, która nam tak rędko minęła, jak jedna godzina, wszyscy uczestnicy przegłosowali jednogłośnie, aby podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami rzez łamy "Straży."

Ucztę zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów." — T. Koszka, sekr.

SYRACUSE, N. Y.

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:—

Dzielimy się z Wami radością w Panu i błogosławieństwem Bożym otrzymanym na uczcie duchowej w Syracuse, N. Y., w dnach 27-go i 28-go listopada, 1948 r. Chociaż w niedużej gromadce uczestnicy czuli się jednak dobrze duchowo, rozradowani bratnią spolecnością i Słowem żywota.

Przemawiało kilku przyjezdnych braci, w staraniu by cieszyć i zachęcać do dalszej podróży na waskiej drodze. Wykłady były budujące, w różnych przedmiotach, według Słowa Bożego i znaków, jakie obecnie wskazują coraz wyraźniej na rychłe ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi.

Przy zakończeniu przegłosowany był wniosek aby z tej konwencji przesłać wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości; jako też podzielić się przez łamy Straży otrzymanymi błogosławieństwami. Przykrym było wszystkim, że czas ten tak prędko przeminął. Żegnając się wyrażali życzenie spotkania się, może jeszcze tu na tym padole płaczu, lub też na wielkiej uczcie z Panem w Jego chwale. Dobrowolne ofiary, jakie wpłynęły do puszek podczas tej uczty w sumie \$50.00, przeznaczone zostały na ogólną pracę Pańską. Ucztę zakończono modlitwą i odśpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." — Br. W. C. sekr.

BEZPŁATNA LITERATURA

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że mamy na składzie pewną ilość Straży i Brzasków z minionych lat, to jest od roku 1941 do roku bieżącego. Całych roczników niema, bo z niektórych miesięcy tak Straże jak i Brzaski są wyczerpane, lecz te, które jeszcze pozostały, gotowi jesteśmy rozesłać bezpłatnie tym, coby sobie życzyli, a szczególnie braciom w Europie, którzy podczas wojny pozabawieni zostali wszelkiej literatury o prawdzie.

Dla zaoszczędzenia pracy i kosztów wysyłki byłoby pożądanym aby bracia w Polsce i Francji zamawiali tę bezpłatną literaturę zbiorowo, czyli niechby w każdym zgromadzeniu bracia i siostry porozumieli się ile Straży i Brzasków, z tych, jakie zbywają, chcieliby otrzymać i niech sekretarze danych zgromadzeń napiszą nam o tym.

Powtarzamy, że całych roczników niema, lecz z każdego roku zbywa po kilka numerów i dokąd te nie wyczerpią się, bracia mogą otrzymać bezpłatnie.

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Styczeń:

Br. Graczyk — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	2-go
Br. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	2-go
Br. Jezuit, Hammond, Ind.	9-go
Br. Wnorowski — Covert, Mich.	9-go
Br. Polniaszek — Gary, Ind.	9-go
Br. Graczyk — Milwaukee, Wis.	16-go
Br. Woźniak — South Chicago, Ill.	16-go

Na Miesiąc Luty:

Br. Jezuit — South Bend, Ind.	6-go
Br. Jezuit — Covert, Mich.	13-go
Br. Graczyk — Hammond, Ind.	13-go
Br. Kot — Gary, Ind.	13-go
Br. Polniaszek, — Milwaukee, Wis.	20-go
Br. Szuciak — South Chicago, Ill.	20-go
Br. Wojciechowski — Chicago Heights, Ill.	20-go
Br. Woźniak — Kenosha, Wis.	20-go